

Leonard E. Read

Ja, Ołówek

Jestem ołówkiem - zwykłym drewnianym ołówkiem, dobrze znanym wszystkim chłopcom, dziewczynkom i dorosłym, którzy umieją czytać i pisać. Pisanie to zarazem moja praca i hobby. To wszystko, czym się zajmuję.

Możesz być zdumiony, dlaczego będę pisać swoją genealogię. Cóż, po pierwsze jest ciekawa. A po drugie, jestem zagadką, większą niż drzewo, zachód słońca czy nawet błysk pioruna. Lecz muszę ze smutkiem przyznać, że ludzie, którzy posługują się mną, traktują mnie jak coś przypadkowego i bez historii. Takie butne nastawienie degraduje mnie do poziomu czegoś banalnego. Trwanie w tym smutnym błędzie zbyt długo nie może być bezpieczne dla ludzkości. Jak trafnie zauważył G. K. Chesterton: "Cierpimy z powodu braku zdumienia, a nie z powodu braku cudów".

Ja, ołówek, choć mam prosty wygląd, zasługuję na twój podziw i wykaże to. Oczywiście, jeśli możesz zrozumieć cud, który symbolizuję, to będziesz w stanie pomóc ludzkości w zachowaniu wolności, którą nieszczęśliwie traci. Mam ważną lekcję do przekazania. I przekażę tę lekcję lepiej niż samochód, samolot czy pralka, ponieważ tylko pozornie jestem taki prosty.

Prosty? Jak dotąd, żaden człowiek na całej Ziemi nie wie, jak mnie zrobić. Czyż nie brzmi to fantastycznie? Szczególnie jeśli sobie uświadomisz, że około półtora miliarda takich ołówków powstaje w USA każdego roku.

Podnieś mnie i obejrzyj. Co dostrzeżesz? Tylko to co masz przed oczyma: trochę drewna, lakieru, wydrukowany napis, grafit, kawałek metalu i gumkę.

Niezliczeni przodkowie

Podobnie jak Ty nie umiesz opisać swojego drzewa genealogicznego zbyt daleko w przeszłość, ja również nie mogę opisać i odkryć wszystkich swoich przodków. Chciałbym Ci przedstawić niektórych z nich, aby wyrzeć na Tobie wrażenie, jak bogata i skomplikowana jest moja historia.

Moje drzewo rodowe rozpoczyna się prawdziwym drzewem, cedrem o prostych słojach, który rośnie w północnej Kalifornii i Oregonie. Teraz pomyśl o tych wszystkich piłach, ciężarówkach, linach i niezliczonych innych narzędziach, używanych przy ścinaniu i przewozie kłód cedrowych na bocznice kolejową. Pomyśl o tych wszystkich ludziach i niezliczonych umiejętnościach, które są potrzebne do ich wyprodukowania: kopalnie rudy i

huty stali, z której wykonuje się piły, topory, silniki; pola konopi, z których wykonuje się mocne liny. Pomyśl również o budynkach, stołówkach, kuchniach i uprawie roślin potrzebnych do jedzenia. Wiele tysięcy ludzi przyłożyło rękę do każdej filiżanki kawy wypitej przez drwali.

Kłody cedru są przewożone do tartaku w San Leandro w Kalifornii. Czy potrafisz sobie wyobrazić wszystkie osoby, którzy produkują platformy, tory kolejowe, lokomotywy i tworzą z tego systemy komunikacji? Są ich całe rzesze wśród moich przodków.

Zwróć uwagę na tartak w San Leandro. Kłody cedru są cięte na małe listewki długości ołówka, cieńsze niż ćwierć cala. Są suszone w piecu aby zmienić odcień (z tego samego powodu kobiety stosują puder). Ludzie wolą gdy wyglądam pięknie, a nie blado. Listewki są woskowane i suszone ponownie. Ile potrzeba umiejętności, aby wyprodukować barwniki i piece, dostarczyć ciepło, światło i energię, pasy i silniki, oraz inne rzeczy potrzebne w tartaku. Sprzątacze w tartaku pośród moich przodków? Tak, oraz robotnicy którzy wylewali cement przy budowie tamy elektrowni wodnej Pacific Gas & Electric Company, która dostarcza prąd do tartaku.

Nie przeocz bliższych i dalszych przodków, którzy mieli udział w przewiezieniu 60 ciężarówek załadowanych listewkami przez cały kraj.

W fabryce ołówków (4 miliony dolarów w maszynach i budynkach, cały ten kapitał zakumulowany dzięki oszczędności moich rodziców), w każdej listewce skomplikowana maszyna wycina osiem rowków. Po czym inna maszyna wkłada grafit, dodaje kleju i nakłada następną listewkę, tworząc „kanapkę”. Siedmiu moich braci i ja jesteśmy mechanicznie wycinani z tej drewnianej „kanapki”. Mój grafit jest również skomplikowany. Grafit jest wydobywany na Cejlonie. Pomyśl o górnikach, oraz tych, którzy wykonują narzędzia i papierowe worki, którymi grafit jest transportowany, o tych którzy produkują sznur do ich wiązania, o tych którzy ładują je na pokład statków, oraz tych, którzy statki budują. Każdy z latarników na tej morskiej drodze asystował przy moich narodzinach – i piloci portowi.

Grafit jest mieszany z gliną z Missisipi, a w procesie oczyszczania używa się wodorotlenku amonu. Następnie dodawane są składniki takie jak siarkowany tłuszcz zwierzęcy. Po przejściu przez wiele maszyn „mikstura” wychodzi i jest cięta, suszona i wypalana przez kilka godzin w temperaturze 1000o C. Grafit w celu wzmocnienia jest traktowany gorącą mieszaniną wosku meksykańskiego, parafiny i tłuszczów naturalnych. Mój cedrowy korpus otrzymuje sześć warstw lakieru. Czy znasz wszystkie składniki lakieru? Kto by pomyślał, że potrzebni są plantatorzy rącznika i robotnicy produkujący olej rycynowy?

Procesy nadające lakierowi piękny, żółty kolor wymagają tak wielu umiejętności, że jedna osoba nie jest w stanie ich wymienić.

Spójrz na nadruk. To cienka warstwa utworzona przez nałożenie gorącej sadzy zmieszanej z żywicami. Jak zrobić te żywice i dlaczego sadza jest czarna?

Mój kawałek metalu, skuwka, jest z mosiądzu. Pomyśl o wszystkich ludziach, którzy wydobywają cynk i miedź i tych, którzy potrafią wykonać błyszczącą mosiężną blachę z tych darów natury. Te czarne pierścienie na mojej skuwce to czarny nikiel. Co to jest czarny nikiel i jak go nałożyć? Pełna historia o tym, dlaczego wewnątrz mojej skuwki nie jest pokryte czarnym niklem, zajęłaby strony.

I jeszcze moja korona chwały, niezbyt elegancko zwana "gumką", używana do wycierania błędów popełnianych przy mojej pomocy. Składnik zwany faktysą, jest tym, który wyciera błędy. To podobny do gumy produkt, który jest wytwarzany z reakcji oleju rzepakowego z Holenderskich Indii Wschodnich z chlorkiem siarki. Do gumy są również dodawane inne składniki chemiczne. Pumeks sprowadzany jest z Włoch, a pigmentem nadającym "gumce" kolor jest siarczek kadmu.

Nikt nie wie

Czy ktoś chce podważyć moje wcześniejsze stwierdzenie, że żaden człowiek na Ziemi nie wie jak mnie zrobić?

Miliony ludzi przykładają rękę w stworzeniu mnie, a każdy z nich zna niewielu innych. Możesz teraz powiedzieć, że posunąłem się za daleko, opisując zbieraczy kawy w dalekiej Brazylii i plantatorów jarzyn, że wyraziłem pogląd skrajny. Pozostaję przy swoim stwierdzeniu. Żaden pojedynczy człowiek z tych wszystkich milionów, nie wyłączając właściciela fabryki ołówków, nie posiada więcej niż minimalnego fragmentu wiedzy. Z punktu widzenia wiedzy, jedyną różnicą między górnikiem grafitu na Cejlonie i drwalem w Oregonie jest rodzaj posiadanej wiedzy. Nie można się obyć ani bez górnika, ani bez drwala, podobnie jak bez chemika w fabryce i pracownika pola naftowego (bo parafina jest przecież produktem ubocznym ropy naftowej)

To zadziwiający fakt. Ani robotnik na polu naftowym, ani chemik, ani górnik, ani żaden z robotników produkujących statki, pociągi, ciężarówki, moją metalową skuwkę, ani nawet prezes firmy – nie wykonują swojego pojedynczego zadania, dlatego, że mnie pragną. Każdemu z nich jestem prawdopodobnie mniej potrzebny niż pierwszoklasiście. Naprawdę są wśród tej rzeszy ludzie, którzy nigdy nie widzieli ołówka i nigdy go nie używali. Ja nie jestem ich motywacją. Pewnie jest tak: każdy z tych milionów ludzi dostrzega, że może wymienić

swą część wiedzy na towary i usługi, których pragnie i potrzebuje. Ja mogę się znajdować wśród tych dóbr lub nie.

Nie ma kierownictwa

To jest fakt jeszcze bardziej zdumiewający: nie ma kierownictwa, kogoś dyktującego lub wymuszającego niezliczone działania, które doprowadziły do mojego powstania. Nie ma śladu takiej osoby. Zamiast tego odnajdujemy Niewidzialną Rękę w akcji. Oto zagadka, o której wcześniej mówiłem.

Powiada się, że "tylko Bóg potrafi stworzyć drzewo". Czemu zgadzamy się z tym? Czyż nie dlatego, że jesteśmy świadomi, że sami nie moglibyśmy stworzyć nawet jednego? Czy naprawdę potrafimy opisać drzewo? Nie potrafimy, za wyjątkiem cech pobieżnych. Możemy na przykład powiedzieć, że ustalony układ cząsteczek ukazał się w postaci drzewa. Ale czy jest wśród ludzi taki umysł, który zrozumiałby, a co dopiero pokierował, przemianą cząsteczek w trakcie życia drzewa. Jest to wyczyn nie do pomyślenia.

Ja, Ołówek, jestem skomplikowaną kombinacją cudów: drzewa, cynku, miedzi, grafitu i innych. Ale do tych cudów objawiających się w Naturze dochodzi jeszcze jeden niezwykle: kombinacja ludzkiej energii twórczej – miliony drobnych fragmentów wiedzy, układających się naturalnie i spontanicznie do ludzkich potrzeb i pragnień, i to pod nieobecność kogoś kierującego! Skoro tylko Bóg potrafi stworzyć drzewo, stanowczo twierdzą, że tylko Bóg mógł stworzyć mnie. Człowiek nie mógł pokierować milionami fragmentów wiedzy, by powołać mnie do życia, podobnie jak z cząsteczek nie mógł stworzyć drzewa. To właśnie miałem na myśli: kiedy pisałem: "Jeśli zrozumiesz cud, który symbolizuję, to będziesz w stanie pomóc ludzkości w zachowaniu wolności, którą nieszczęśliwie traci" Jeśli ktoś uświadomi sobie, jak ta wiedza naturalnie i automatycznie przekształca się w twórczość i produktywność zgodną z ludzkimi potrzebami i pragnieniami, bez obecności rządu i innego kierownictwa – to posiadał absolutnie podstawowy składnik potrzebny wolności. Posiadał wiarę w wolnych ludzi – wolność jest niemożliwa bez tej wiary.

Kiedy rząd ma monopol na jakąś twórczą działalność, taką jak na przykład dostarczanie poczty, większość ludzi sądzi, że poczta nie mogłaby być efektywnie dostarczana przez ludzi działających samodzielnie. A oto powód: każdy przyzna, że nie posiada wiedzy co do wszystkich rzeczy potrzebnych do dostarczenia poczty i żaden inny pojedynczy człowiek takiej wiedzy nie posiada. To założenie jest poprawne. Żaden pojedynczy człowiek nie posiada wiedzy, jak stworzyć usługi pocztowe dla całego państwa, tak jak nikt nie posiada wiedzy jak stworzyć ołówek. Teraz, z braku wiary w wolnych ludzi,

będąc nieświadomym milionów cząstek wiedzy, które naturalnie i cudownie formują się i współpracują dla zaspokojenia potrzeby, jednostka nie mogąc sama pomóc, wyciągnie błędny wniosek, że poczta powinna być dostarczana przez Państwo.

Dowód obfitości

Gdybym ja, Ołówek, był jedynym dowodem na to co mogą osiągnąć mężczyźni i kobiety, kiedy są wolni w swych działaniach, ludzie małej wiary otrzymaliby dobry dowód. To jest dowód obfitości, jest nim wszystko co mamy pod ręką. Dostarczanie poczty jest bardzo proste, jeśli porównamy je z produkcją samochodów, kalkulatorów, kombajnu zbożowego lub młyna i dziesiątków tysięcy innych rzeczy. Dostarczanie? Dlaczego tam, gdzie ludziom pozwolono działać, ludzki głos zostaje dostarczony dookoła świata w mniej niż sekundę; ruchomy obraz zostaje dostarczony prosto do domu; transportuje się 150 pasażerów z Seattle do Baltimore w niecałe cztery godziny; dostarcza się gaz z Teksasu do pojedynczych kuchenek i pieców w Nowym Jorku po niewiarygodnie niskiej cenie i bez dotacji. Ludzie dostarczają 2 kg ropy z Zatoki Perskiej na Wschodnie Wybrzeże - przez pół świata - za cenę mniejszą niż rządowa opłata za dostarczenie 30 – gramowego listu na drugą stronę ulicy!

Lekcja, którą chcę przekazać jest taka: pozostawcie całą twórczą energię ludzi niepowstrzymaną. Wystarczy tylko zorganizować społeczeństwo zgodnie z tą lekcją. Niech aparat społeczeństwa usunie wszelkie przeszkody najlepiej jak może. Pozwólmy wiedzy twórczej swobodnie przepływać. Uwierzymy, że wolni mężczyźni i kobiety odpowiedzą Niewidzialnej Ręce. Ta wiara zostanie umocniona. Ja, Ołówek, pozornie taki prosty, oferuję cud mojego powstania. Choć z pozoru prosty, daję cud mojego stworzenia na dowód, że to jest wiara tak praktyczna, jak słońce, deszcz, cedr i dobra ziemia.